



Wiadomość Tygodnia

75-LECIE MĘCZEŃSTWA ŚW. MAKSYMILIANA

W niedzielę 14 sierpnia minęła 75 rocznica męczeńskiej śmierci Św. Maksymiliana Marii Kolbego w niemieckim obozie koncentracyjnym Auschwitz. Podczas swojej wizyty w Polsce papież Franciszek uczcił tę rocznicę w sposób szczególny zatrzymując się w długim, modlitewnym skupieniu na placu apelowym, gdzie Św. Maksymilian ofiarował swoje życie za Franciszka Gajownicza, oraz w bunkrze śmierci, gdzie O. Kolbe został zamordowany.

W związku z rocznicą odbyły się w wielu miejscach Polski i świata uroczystości upamiętniające tę bezprzykładną ofiarę z życia. Poniżej czytelnicy znajdą relację z Obozu w Auschwitz oraz z Niepokalanowa, klasztoru założonego przez Św. Maksymiliana.

UROCZYSTOŚCI W AUSCHWITZ

Maksymilian, oddając życie za jednego człowieka, stał się symbolem drobnych, duchowych bohaterstw ludzi – powiedział franciszkanin o. Jarosław Zachariasz podczas mszy świętej odprawionej w b. niemieckim obozie Auschwitz w 75. rocznicę śmierci św. Maksymiliana Marii Kolbego.

„Maksymilian uratował jednego zwykłego człowieka, ale tą ofiarą przeprowadził ludzkość przez próg wieku ideologii, utopii, rozwiązań globalnych w epokę, która stała się poszukiwaniem pojedynczego człowieka. (...) Maksymilian oddał życie za jednego człowieka, stając się nie tylko patronem naszych trudnych czasów, (...) ale i symbolem drobnych, duchowych bohaterstw ludzi wszystkich wyznań; żołnierzy, lekarzy, nauczycieli, duchownych, funkcjonariuszy ratujących ludzi przed wyeliminowaniem, cichych męczenników codziennego ryzyka” – mówił w homilii franciszkanin.

Ojciec Zachariasz podkreślił, że Maksymilian, którego nikt nie pytał w Auschwitz, jakiej jest wiary i nie domagał się jej wyrzeczenia, poniósł śmierć za Chrystusa, otwierając przed ludźmi najgłębszą prawdę „o nadprzyrodzonej wartości pojedynczego ludzkiego istnienia”.

Franciszkanin przemawiając w byłym obozie wskazał, że człowiek zawsze zadawał cierpienie innym. „Przerażająca nowość Auschwitz poległa jednak na liczbach. (...) Człowiek umierał w tłumie i pośpiechu, bezimiennie, oznaczony wielocyfrowym numerem, niezauważony, dobijany nie z okrucieństwa, ale by zrobić miejsce następnemu. Mogło się wydawać, że wszystko jedno jak umrze: heroicznie czy w ponizeniu, skoro nikt tego nie miał dojrzeć. Bohaterstwo w Auschwitz było bohaterstwem małej liczby w wielkich liczbach (...). A jednak bohaterstwo ojca Maksymiliana przeniknęło, choć trzeba było wielu lat, by jego czyn stał się znany” – podkreślił.

Arcybiskup Bambergu Ludwig Schick podkreślił, że jak każdy Niemiec przybywa do Auschwitz z ciężkim sercem. „Tutaj, jak nigdzie indziej widać co my, Niemcy, uczyniliśmy Żydom, Polakom, Romom, a także innym narodom z powodu ich pochodzenia, narodowości, religii. Mimo tego po 1945 r. Auschwitz stało się miejscem wybaczenia, pojednania, wzajemnego zrozumienia narodów i przyjaźni. (...) Bez pojednania w Auschwitz niemożliwe jest jakiegokolwiek pojednanie między narodem niemieckim, polskim i innymi” – powiedział niemiecki duchowny.

Uroczystości rocznicowe, którym przewodniczył metropolita krakowski kard. Stanisław Dziwisz, zgromadziły ok. 2 tys. wiernych. Przybyła m.in. premier Beata Szydło oraz metropolici – łódzki abp Marek Jędraszewski i śląski abp Wiktor Skworec. Uczestniczyła w nich także była więźniarka Zdzisława Włodarczyk. „Póki my żyjemy, byli więźniowie, to obecność tu jest naszym obowiązkiem; w rocznicę pierwszego transportu (Polaków – PAP) 14 czerwca, śmierci Maksymiliana Kolbego 14 sierpnia i wyzwolenia 27 stycznia. Póki żyjemy. Została nas już garstka” – powiedziała.



Przed mszą św. premier Szydło złożyła kwiaty przy Ścianie Strażeń na dziedzińcu Bloku 11. W tym miejscu przez dwa lata od jesieni 1941 r. Niemcy przeprowadzali egzekucje przez rozstrzelanie. Zabili w ten sposób wiele tysięcy osób, w zdecydowanej większości Polaków. Szefowa rządu i duchowni zeszli także do celi śmierci św. Maksymiliana.

Mszę św. poprzedziło nabożeństwo „Transitus świętego Maksymiliana” w kościele we franciszkańskim Centrum św. Maksymiliana w podoświęcimskich Harmężach. Wierni wysłuchali opisu

męczeńskiej śmierci zakonnika, powstałego na podstawie dokumentów, zeznań i świadectw. Odczytany został jedyny list, który Maksymilian wysłał z obozu do matki. Z Harmęż oraz z oświęcimskiego kościoła św. Maksymiliana do byłego obozu przeszły pielgrzymki.

Rajmund Kolbe urodził w 1894 r. Wstąpił do zakonu franciszkanów. Przyjął imię Maksymilian Maria. Przed wojną założył w Niepokalanowie klasztor i wydawnictwo. Prowadził też działalność misyjną w Japonii.



Zakonnik został deportowany do Auschwitz w maju 1941 r. Dwa miesiące później w reakcji na ucieczkę z obozu Niemcy wybrali grupę więźniów, których skazali na śmierć głodową. Wśród nich był Franciszek Gajowniczek, który błagał o litość tłumacząc, że ma rodzinę. Ojciec Maksymilian wystąpił z szeregu i zwrócił się po niemiecku do kierownika obozu Karla Fritzscha z prośbą, by pozwolił mu zająć miejsce nieznanego mu współwięźnia. Esesman zgodził się. Kolbe umierał w cierpieniach przez dwa tygodnie. Zmarł 14 sierpnia 1941 r., jako ostatni ze skazanych. Został dobity zastrzykiem fenolu w podziemiach bloku 11.

Franciszkanin został beatyfikowany przez papieża Pawła VI w 1971 r., a kanonizowany przez Jana Pawła II 10 października 1982 r. Stał się pierwszym polskim męczennikiem podczas II wojny, który został wyniesiony na ołtarze.

Ojciec Maksymilian miał dwóch braci; jeden z nich w 1943 r. także trafił do Auschwitz, był przenoszony do innych obozów i zmarł 23 stycznia 1945 r. w KL Mittelbau-Dora. Trzeci z braci, Józef, również był franciszkaninem. Zmarł w 1930 r. podczas nieudanej operacji wyrostka.

PAP

UROCZYSTOŚCI W NIEPOKALANOWIE

Dla Niepokalanowa 14 sierpnia to nie tylko wigilia uroczystości Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny do chwały Nieba, ale i odpust ku czci założyciela grodu Niepokalanej - św. Maksymiliana Marii Kolbego.

W tym roku na uroczystości odpustowe przybyli energetycy i krwiodawcy, którym patronuje św. Maksymilian. Po raz pierwszy w pieszej pielgrzymce przybyli pątnicy z Pabianic oraz liczne grupy Rycerstwa Niepokalanej.

Uroczystej Mszy świętej, sprawowanej w bazylice, przewodniczył ks. bp Piotr Jarecki, a towarzyszyli mu o. Jerzy Norel - zastępca generała z Rzymu oraz o. Wiesław Pyzio - prowincjał prowincji warszawskiej franciszkanów.

W homilii Ksiądz Biskup zwrócił uwagę na trzy główne aspekty życia św. Maksymiliana, a mianowicie: życie całkowicie oddane Bogu, życie całkowicie nastawione na miłość oraz życie nastawione na pełnienie czynów miłości.

Trzeba mieć odwagę, aby pozwolić Bogu działać w naszym życiu - mówił Ksiądz Biskup. - Tylko ten, kto pozwoli, by Bóg działał w jego życiu, może zostać świętym. W świętym ukazuje się najpełniej Boża wszechmoc i potęga" - podkreślał kaznodzieja. Na koniec homilii Ksiądz Biskup podkreślił osobisty związek ze św. Maksymilianem, którym jest 61. rocznica otrzymania przez ks. Biskupa sakramentu chrztu świętego.

Dzień narodzin do nieba św. Maksymiliana, to też dzień moich narodzin do życia w łasce, życia jako dziecka Bożego.

Po uroczystej Mszy świętej pod pomnikiem św. Maksymiliana zostały złożone wieńce oraz zapalono świece - symbol światła-Christusa, które ma w nas płonąć i nigdy nie zgasnąć, ale też symbol życia powoli spalającego się z miłości do bliźniego.

Ponieważ śmierć św. Maksymiliana miała miejsce w wigilię święta maryjnego, zaś 15 sierpnia przypada uroczystość Wniebowzięcia NMP, dlatego po południu z kaplicy św. Maksymiliana - z kolebki Niepokalanowa wyruszyła procesja z relikwiami Świętego do niepokalanowskiej bazyliki, która zapoczątkowała tzw. *Transitus* - czyli krótkie nabożeństwo upamiętniające śmierć Założyciela Niepokalanowa.



Przypomnijmy opis śmierci Ojca Maksymiliana, przekazany przez naocznego świadka, współwięźnia obozu w Auschwitz.: *A gdy więzień Borgowiec wrócił po krótkiej chwili, znalazł ojca Maksymiliana siedzącego na podłodze i, jak poprzednio, opartego plecami o ścianę. Jego czyste ciało jakby promieniowało. Jego głowa była pochylona nieco w bok, a oczy szeroko otwarte, utkwione w jeden punkt, jakby zastygłe w radosnym zachwycie. Całe oblicze jaśniało radością. Borgowiec wrócił do biura, w którym pracował i stwierdził, że godzina była dokładnie 12.50, a więc ojciec Maksymilian zmarł w wigilię święta Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny. Pomyślał, że to Ona sama pospieszyła przyjść po swego rycerza. Zaraz potem, Borgowiec, pod nadzorem esesmanów, wraz z innym więźniem, a był to Maksymilian Chlebiak, numer obozowy 1251, przenieśli ciało ojca Kolbego do umywalni, a następnego dnia wyznaczeni więźniowie w drewnianych skrzyniach zanieśli je do pobliskiego krematorium. Spalenie ciała nastąpiło już w pełni święta Wniebowzięcia, 15 sierpnia Roku Pańskiego 1941. Popioły z krematorium rozsypywano po okolicznych polach i rozniósł je wiatr. Użyłniały polską glebę. Stało się tak, jak przepowiedział: Pragnę być starty na proch dla Niepokalanej i aby ten proch został rozniesiony przez wiatr po całym świecie.*

Na zakończenie nabożeństwa zebrani mogli oddać cześć Świętemu przez ucałowanie jego relikwii. Za: www.niepokalanow.pl

Wiadomości Krajowe



WIELKI ODPUST NA JASNEJ GÓRZE

Na Jasnej Górze odbywały się obchody największej w roku uroczystości – Wniebowzięcia Najśw. Maryi Panny. Każdego roku na to święto wędrują na Jasną Górę dziesiątki tysięcy pielgrzymów – według ostatnich statystyk, przed uroczystością Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, na Jasną Górę przybyli 52 piesze pielgrzymki, a w nich 63 tys. 500 osób.

Centralnym punktem odpustu była uroczysta Suma, która rozpoczęła się o godz. 11.00 na Szczycie. Mszy św. przewodniczył abp Wacław Depo, metropolita częstochowski. W dzisiejszych uroczystościach odpustowych na Jasnej Górze bierze udział 100 tys. osób – zarówno ci, którzy dotarli w pieszych pielgrzymkach, jak i wierni z całej Polski, którzy przybyli różnymi środkami lokomocji.

Słowa powitania wypowiedział o. Arnold Chrapkowski, generał Zakonu Paulinów. Mówił: „Maryja została wzięta do nieba, radują się zastępy aniołów”. Również i my, zebrani u stóp naszej Matki i Królowej, uczestniczymy w tej radości aniołów. W Jasnogórskim Domu Bożej Rodzicielki, w Polskiej Kanie, jak mówił niedawno papież Franciszek, Maryja oferuje swoją bliskość i pomaga nam odkryć, czego brakuje do pełni życia. Od Niej pragniemy uczyć się pełni życia, troski o nasze wewnętrzne piękno, o nieustanne duchowe odrodzenie, byśmy idąc poprzez ten świat byli widzialnym znakiem miłości Boga i człowieka oraz nigdy nie zagubili w sobie Bożego Ducha. Wraz z Maryją, towarzyszką naszej życiowej drogi, udajemy się z pośpiechem, otwartym sercem i wyciągniętą dłońią, by służyć drugiemu człowiekowi poprzez pełnienie uczynków miłosierdzia względem duszy i

ciała. Matko Wniebowzięta, Matko powołanych do nieba, wspieraj nas, byśmy idąc przez ziemię potrafili wraz z Tobą, Matką Zielną, składać Bogu dziękczynienie za hojność ziemi – matki żywicielki, a także czyniąc ziemię sobie poddaną wspólnie troszczyli się o właściwe z niej korzystanie”.

„W 96. rocznicę ‘Cudu nad Wisłą’, gdy nasza ziemską Ojczyzna została zachowana od niebezpieczeństwa, spraw Królowo Pokoju, by wszystkie ludy i narody włączyły się w modlitwę o łaskę zgody i pokoju, o łaskę przebaczenia i miłosierdzia, bo przecież otrzymaliśmy Ducha przybrania za synów, w którym możemy wołać Abba, Ojcze! – podkreślał o. Generał – To wołanie Abba, Ojcze przypomina nam wielkie wydarzenie sprzed 25 lat – VI Światowe Dni Młodzieży przeżywane tutaj na Jasnej Górze z Janem Pawłem II. Maryjo Królowo Polski, Maria Regina Mundi, spraw byśmy z tego ogromnego dziedzictwa ducha wiary, który był wtedy zapalony w naszym narodzie, w krajach Europy wschodu i zachodu nigdy nie zagasł. Niech to co ziemskie, małe i niezgodne z Bożym prawem, z Dekalogiem, z Ewangelią, to co niszczy w nas i w naszym społeczeństwie ducha wiary, uczciwości, szacunku i zgody, odpowiedzialności za czyny i słowa, nie rozbija jedności wołania Abba Ojcze!”.

*

„Wniebowzięcie Maryi stawiając nam przed oczy Maryję walczącą przez całe ziemskie życie o prymat Boga, jest przypomnieniem, że wiara nasza jest poręką tych dóbr, których się spodziewamy i dowodem tych rzeczywistości, których nie dostrzegamy oczyma ziemi. Więcej,

wiara jest w nas darem o początkiem życia wiecznego. Jak ważne jest to przypomnienie, zwłaszcza w przeżywanym Roku Miłosierdzia, który przedziwnie za łaską Boga związał się z naszym dziękczynieniem za dar chrztu sprzed 1050 laty, wówczas bowiem, jak zaznaczył w swoim powitaniu papieża na Wawelu 27 lipca abp Stanisław Gądecki, Polska wyszła ze swojej dziejowej prehistorii i zaczęła istnieć historycznie, także odtąd chrześcijaństwo i polskość idą w parze” – podkreślił w homilii abp Wacław Depo.

„Przez ponad tysiąc lat, w czasach spokojnych i czasach trudnych, chrześcijańska wiara dodawała nam skrzydeł, tworząc nowy ochrzczony naród, a Bóg bogaty w miłosierdzie uczynił cudowną polską ziemię urodzajną glebą, która zrodziła duchowe owoce w postaci tyłu Polaków, którzy wyróżnili się w wyznawaniu i w obronie wiary, zachowaniem nadziei i praktykowaniem miłości wskazując choćby na osoby św. Faustyny Kowalskiej czy św. Jana Pawła II” – zaznaczył kaznodzieja.

„W teście historii Polski nie można abstrahować od tego, co stało się w połowie sierpnia 1920 roku, gdy nad Wisłą za przyczyną Maryi, Królowej Polski stał się cud, bo niemożliwe po ludzku zwycięstwo stało się faktem – przypomniał abp Wacław Depo – Dobrze oddał to św. Jan Paweł II, który w Radzyminie 13 czerwca 1999 roku powiedział: noszę w sobie od urodzenia wielki dług w stosunku do tych, którzy wówczas podjęli walkę z najeźdźcą bolszewickim i zwyciężyli płacąc za to swoim życiem. Tak, ten spór o prawdę historyczną, zarówno tę odległą jak i współczesną, jest pewnego ro-

dzaju sporem wciąż aktualnym o Polskę” – zauważył kaznodzieja.

„Polska jest darem Boga, ojczyzstego domu, kultury, wiary i języka” – podkreślił arcybiskup, a jego słowa zostały przyjęte oklaskami zgromadzonych pielgrzymów. „Dlatego warto i trzeba o nią się spierać, ale w takim sporze nie chodzi o kłótnie i pokonanie przeciwnika, ale chodzi przede wszystkim o zwycięstwo prawdy i przyszłość Ojczyzny” – dodał, i ponownie zabrzmiały oklaski.

W dalszej części rozważania, nawiązując do słów wypowiedzianych przez św. Jana Pawła II, arcybiskup przestrzegając: „Idąc za Jezusem i angażując się w obronę prawdy i godności dzieci Boga, spotkacie się ze sprzeciwem i wbrew własnej woli staniecie się znakiem podziału ze względu na Chrystusa. Świat będzie was nienawidził, bo nie należycie do świata, ale ufajcie, mówił Chrystus, Jam zwyciężył świat”. I kolejny raz na placu przed Szczytem zabrzmiały oklaski słuchającego tłumy.

Podczas Mszy św. abp Wacław Depo tradycyjnie poświęcił zioła i kwiaty.

W Eucharystii uczestniczą przedstawiciele władz państwowych różnych szczebli, księża przewodnicy pieszych pielgrzymek. O. generał przywitał też pielgrzymkowe służby medyczne i porządkowe, dziękując im za opiekę i pochylenie się nad utrudzonymi pielgrzymami. Obecni są ojcowie i bracia paulini z generałem Zakonu o. Arnoldem Chrapkowskim oraz przeorem Jasnej Góry o. Marianem Wali-góą.
Za: www.jasnagóra.com

„NASZA CYWILIZACJA POTRZEBUJE SERCA” UROCZYSTOŚCI MATKI BOŻEJ KALWARYJSKIEJ

Emerytowany biskup rzeszowski Kazimierz Górny przewodniczył 13 sierpnia uroczystościom odpustowym Matki Bożej Kalwaryjskiej w Kalwarii Zebrzydowskiej. Tradycyjnie święto to przyciąga wiernych i kapłanów z pobliskich dekanatów.

W homilii bp Kazimierz Górny podkreślał, że udział w kalwaryjskim odpuszczeniu Matki Bożej Kalwaryjskiej od wieków jest przejawem szacunku dla rodzinnej tradycji. „Wędrowali tutaj nasi ojcowie, wędrowali ojcowie i matki, dzisiaj wędruje także młodsze pokolenie. Udział w odpuszczeniu kalwaryjskim przeżywano jako moralny obowiązek” – podkreślał kaznodzieja. W Mszy św. uczestniczyli kapłani z dekanatów kalwaryjskiego i sułkowskiego oraz licznie zgromadzeni wierni.

„Maryja kochała Jezusa sercem prostego ludu, który pamięta o miłosierdziu Bożym wobec ubogich i cierpiących” – mówił kaznodzieja. „Nie wolno zapominać, że naród polski ukochał Maryję od początku swoich dziejów chrześcijańskich” – zaznaczył, przytaczając liczne kościoły Jej poświęcone oraz dzieła malarskie, muzyczne i poetyckie, które powstały w Polsce dla uczczenia Matki Bożej. „We wszystkich najważniejszych chwilach, a zwłaszcza w momentach trudu i dziejowych nieszczęść, Polacy z wielką ufnością zwracali się do Maryi.

„Staliśmy się narodem maryjnym i to nas ratuje. To zobowiązuje naród polski, zwłaszcza w Roku Miłosierdzia, bo Maryja jest Matką Miłosierdzia” – podkreślił bp Górny. Przypomniał, że podczas Świątowych Dni Młodzieży Matka Boża Kalwaryjska towarzyszyła młodym i papieżowi Franciszkowi podczas spotkania w Tauron Arenie. „Ze wzruszeniem i radością obserwowaliśmy Jej wędrowkę do Krakowa, bo Ona, nasza Matka, uczy nas, że doświadczenia ŚDM mogą być dla nas owocne. Od Niej uczymy się, by nie tracić

otrzymanych darów, ale rozwijać je, by owocowały” – mówił, nawiązując do słów papieża Franciszka, który wspominał Matkę Bożą Kalwaryjską w czasie Mszy św. Postłania na Campus Misericordiae.

„Kiedy znika wiara w społeczeństwach, a jej miejsce zajmują inne postawy, następuje pozbawienie człowieka wymiaru duchowego. W Europie coraz bardziej rozpowszechnia się styl redukcjonowania życia duchowego, a człowiek ograniczony jest do funkcji społecznych albo nawet funkcji biologicznych” – ubolewał hierarcha. „Nasza cywilizacja potrzebuje serca, aby człowiek mógł przetrwać i być człowiekiem. Kryzys wiary pochodzi stąd, że nie słucha się serca, a przecież szczęście człowieka zależy od umiejętności miłowania” – mówił kaznodzieja. „Trzeba nam przyłgnąć do Pana, bo On żyje, a życie bez Niego nie ma sensu” – dodał.



W Kalwarii Zebrzydowskiej w niedzielę rozpoczęły się tygodniowe uroczystości odpustu Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny. W tym czasie sanktuarium może nawiedzić nawet 100 tys. wiernych z kraju i zagranicy.
Za: www.deon.pl

UROCZYSTOŚCI KU CZCI MARYI WNEBOWZIĘTEJ W LICHENIU

„We wdzięczności zawarty jest sprawiedliwy odruch serca obdarzonego łaskami. Wdzięczność zawiera w sobie szczególnie klucz do Bożego i Matczynego serca, za sprawą którego łatwo będzie nam wyprosić potrzebne łaski” – powiedział bp Zbigniew Zieliński z archidiecezji gdańskiej, który przewodniczył centralnym obchodom odpustowym ku czci Matki Bożej

Wniebowziętej w Sanktuarium Maryjnym w Licheniu Starym.



Licheńskie uroczystości ku czci Najświętszej Maryi Panny Wniebowziętej w tym roku odbywały się pod hasłem „Miłosierdzie Boże w życiu Maryi”. Przygotowanie obchodów rozpoczęło się już w sobotę, 13 sierpnia, zaś uroczystej Mszy św. o godz. 12.00 przewodniczył bp Antoni Dydycz z Drohiczyzna. Centralnym uroczystościom w dniu 15 sierpnia, przewodniczył biskup pomocniczy archidiecezji gdańskiej, Zbigniew Zieliński, który w homilii powiedział m.in.: „Odwołując się do historii tego miejsca, a jeszcze wcze-

śniej objawień pod Lipskiem, odkrywamy jak bogate i często podobne losy obecności Maryi wpisane są w nasze życie. Czy potrafimy dostrzec ślady, które Maryja pozostawia w każdym z nas, czy potrafimy przełożyć je na czyny?" [...] „Chcemy tu zgromadzeni, wdzięczni za miłość

Maryi, jeszcze bardziej odkryć wartość miłości i na niej budować nasze codzienne ubieranie się w dobro”.

Przed zakończeniem Eucharystii bp Zbigniew Zieliński poświęcił rośliny, zioła i pierwociny ziemi, następnie kapłani,

asysta liturgiczna oraz wierni udali się w procesji z Najświętszym Sakramentem alejkami licheńskiego Sanktuarium.

Uroczystości uświetnił chór parafialny „Virtus Dei” pod dyktando pana Czesława Fijałkowskiego. Za: www.lichen.pl

ŚW. JACEK WYBITNYM GŁOSICIELEM DOBREJ NOWINY

„Św. Jacek należy do wybitnych nauczycieli Ewangelii, głosicieli Dobrej Nowiny o zbawieniu” – powiedział bp Jacek Jezierski w Kamieniu Śląskim podczas Sumy odpustowej ku czci głównego patrona diecezji polskiej.

Kaznodzieja odpustowy przypomniał życiorys św. Jacka Odrowąża, nazywanego „Światłem ze Śląska”. „Był człowiekiem wykształconym, aktywnym, ofiarnym, zdolnym do podejmowania nowych zadań. Dzięki jego apostołskiemu trudowi Ewangelia docierała w XIII wieku do naszych przodków, a także na Ruś, do Kijowa i Prus” – zaznaczył.

Biskup elbląski stwierdził, że chociaż żyjemy dzisiaj w innej rzeczywistości niż św. Jacek, m.in. dlatego, że dysponujemy środkami społecznego przekazu, które możemy używać w dziele ewangelizacji, to także jesteśmy zobowiązani do bycia apostołami.

„Zadanie głoszenia Ewangelii pozostaje niezmiennie i winno dokonywać się w rodzinach, szkołach, świątyniach, przez media i w sferze kultury. Wszyscy, zarówno świeccy, konsekrowani, jak i duchowni jesteśmy powołani, aby na różny sposób dzielić się z innymi Dobrą Nowiną o zbawieniu” – podkreślił.

Zdaniem hierarchy, współcześnie, pół wieku po Soborze Watykańskim II każdy ochrzczony winien wiedzieć, że także do niego odnoszą się słowa proroka Izajasza „Pan posłał mnie, aby głosił Dobrą Nowinę”. „Abyśmy dzielić się, w miarę sposobności, z innymi prawdą Ewangelii i nadzieją związaną z Ewangelią” – zachęcał bp Jezierski.

Św. Jacek urodził się ok. 1200 r. w Kamieniu Śląskim. Tradycja mówi również o rodzinach w tym miejscu bł. Czesława i bł. Bronisławy. Patron Metropolii Górnośląskiej zmarł i został pochowany w kościele dominikanów w Krakowie w 1257 r. Św. Jacek odznaczał się gorliwością apostołską, był słynnym misjonarzem i kaznodzieją, założył wiele klasztorów dominikańskich w Europie środkowej. Jest patronem pojednania i zjednoczenia chrześcijańskiej Europy. Więcej na: www.deon.pl

MARYJNY ODPUST TAKŻE NA GÓRZE ŚW. ANNY

W dniach od 12-14 sierpnia na Górze św. Anny odbył się Wielki Odpust kalwaryjski Wniebowzięcia NMP. W sobotnim nabożeństwie Drózek NMP i pogrzebie NMP brało udział tysiące pielgrzymów. Na kalwarii wygłoszono pięć kazań kalwaryjskich.

W nabożeństwie licznie brały udział Siostry Służebniczki Maryi Niepokalanie Poczętej, które świętują 150-lecie przyby-

cia na Śląsk. Postać Bł. Edmunda Bojanowskiego zaprezentowała S. Laureta.



Również w niedzielę 14 sierpnia przybyło na Górę św. Anny tysiące pielgrzymów by

uczestniczyć w Drózkach chwalebnych. Na zakończenie Drożek sumę odpustową w grocie lurdzkiej odprawił i wygłosił ostatnie kazanie kalwaryjskie O. Kazimierz Malinowski OFM Conv.

Po Mszy św. O. Gwardian Błażej Kurowski rozdał dyplomy jubileuszowym pątnikom. Wśród nich znalazł się pan, który po raz 70-ty pielgrzymował na Wielki Odpust Kalwaryjski WNMP. Przy dźwiękach orkiestry kalwaryjskiej odpust zakończył się procesją do bazyliki św. Anny.

O. Błażej Kurowski OFM

50-LECIE KARMELITANEK W TRYSZCZYNIE

Dziękczynna Eucharystia stanowiła centrum obchodów 50-lecia istnienia Karmelu Narodzenia Pańskiego w podbydgoskim Trzyszcynie. Jubileusz był przede wszystkim okazją do dziękczynienia Panu Bogu.

Każdego dnia siostry Karmelitanek Bose ofiarowują wspólnie chrześcijańskiej i dzisiejszemu światu – bardziej niż kiedykolwiek potrzebującemu autentycznych wartości duchowych – milczące przesłanie i pokorne świadectwo tajemnicy Boga. – Tak jak Maryja w Wieczerniku swoją modlitewną obecnością strzegła w sercu początków Kościoła, tak kochającemu sercu i złożonym dłoniom mniszek klauzurowych powierzona jest wędrówka Kościoła. Siła Karmelu od wieków objawiała się w modlitwie – w kontakcie i relacji z Panem Bogiem. Służymy Kościołowi modlitwą i ofiarą

życia codziennego – powiedziała przeorysza, siostra Teresa Jawdiga od Matki Bożej.

Fundacja Sióstr Karmelitanek Bosych w Bydgoszczy była darem Karmelu Poznańskiego z okazji Millenium chrztu Polski. Dokładnie 2 sierpnia 1966 roku siostry przyjechały do dostosowanego do życia zakonnego jednorodzinne domu przy ul. Spacerowej w Bydgoszczy, w którym to miejscu powstała później parafia Najświętszej Maryi Panny z Góry Karmel. Szukając bardziej odpowiedniego miejsca dla pustelniczego życia, 18 października 1972 siostry przeniosły się do pobliskiego Trzyszcyna. 17 listopada 1974 prymas Polski kard. Stefan Wyszyński poświęcił małe klasztor i kaplicę. W latach 1981-1984, pomimo wielkich trudności ze strony władz PRL, rozbudowano klasztor i 19 maja 1984 biskup chełmiński Marian Przykucki dokonał uroczystego poświęcenia i konsekracji ołtarza. – Na pewno jubileusz jest przede wszystkim okazją do dziękczynienia Panu Bogu za te łaski, których nam nieustannie udziela. Za to, że żyjemy i się rozwijamy.

Również za naszych dobrodziejów, którzy pomogli zbudować nam ten klasztor i wciąż nas wspomagają – dodała siostra Teresa

Jadwiga od Matki Bożej. W ciągu 50 lat istnienia z Karmelu zrodziły się dwie nowe fundacje – w Gnieźnie i w Karagandzie.

Za: www.karmel.pl

EDYTA STEIN STAWAŁA DO ZAPASÓW O PRAWDĘ

„Ewangeliczną Samarytankę i Edytę Stein łączy poszukiwanie prawdy i szacunek dla niej” – zauważył bp Roman Pindel, który 9 sierpnia przewodniczył uroczystej Mszy św. w oświęcimskim Karmelu z okazji 74. rocznicy śmierci św. Teresy Benedykty od Krzyża i jej liturgicznego wspomnienia.

Hierarcha podkreślił, że w życiu świeckim Edyty Stein, w czasie lat spędzonych w Karmelu, lub w okresie, gdy była agnostyczką, najważniejszą wartością była prawda.

W homilii biskup zwrócił uwagę, że postać bezimiennej Samarytanki z Ewangelii łączy z Edytą Stein podobny stosunek do prawdy, wyrażający się w szacunku do niej i nieustannym jej poszukiwaniu.

Biskup przypomniał znaną sentencję świętej karmelitanki o tym, że „każdy, kto szuka prawdy, szuka Boga”, odnoszące się do jej mistrza z okresu studiów filozoficznych – Edmunda Husserla, agnostyka, fenomenologa, uczciwego badacza rzeczywistości.

Zastanawiając się nad naturalnym przyczynami radykalnego umiłowania prawdy przez patronkę Europy, biskup wskazał na postawę jej matki Augusty Stein, dla której kłamstwo było czymś nie do zaakceptowania.

Kaznodzieja zauważył, że troska o prawdę w życiu Edyty Stein przejawiała się w jednoznacznych stwierdzeniach w odniesieniu do spraw i ludzi, a także w traktowaniu najbliższych. „Edyta Stein jest kobietą, która nie tylko poznaje prawdę, nie tylko z szacunkiem odnosi się do prawdy, mówi prawdę, ale także z pomocą tej prawdy pomaga, służy, kieruje sercami tych, którzy zwracają się do niej o pomoc lub kierownictwo” – dodał biskup.

Przypomniał, że moment zwrotny w życiu Edyty Stein – uznanie w Jezusie Mesjasza i Zbawiciela – dokonuje się także ze względu na prawdę, którą Żydówka odkryła po lekturze autobiografii Teresy z Ávila.

Biskup, poszukując biblijnych korzeni umiłowania prawdy przez męczennicę z Auschwitz-Birkenau, wskazał na Ewangelię św. Jana, w której jednym z najważniejszych słów jest „prawda”. Przywołał też dwa inne teksty biblijne, które dla Edyty Stein mogły stanowić uzasadnienie konsekwentnej postawy wobec prawdy: 1 List św. Pawła do Tymoteusza – o tym, Bóg pragnie zbawienia wszystkich ludzi bez względu na to, jakiej są religii, wyznania, bez względu, czy są ateistami czy agnostykami, oraz Księgę Mądrości Syracha, a w szczególności zdanie „aż do śmierci stawaj do zapasów o prawdę, a Pan Bóg będzie walczył o ciebie”.



„To tekst spinający całe życie Edyty Stein, a zwłaszcza jej śmierć męczeńską w Birkenau. Jest to określenie powinności człowieka, a zarazem przynosi obietnicę dla człowieka, który szuka prawdy” – zaznaczył hierarcha i zachęcił do odwoływania się do modlitewnego wstawiennictwa świętej Teresy od Krzyża, „by szukać prawdy o nas samych”.

Wraz z biskupem przy ołtarzu modlili się m.in.: wikariusz generalny diecezji bielsko-żywieckiej ks. Marek Studenski, dziekan dekanatu oświęcimskiego ks. Józef Niedźwiedzki, przeor wadowickiego klasztoru karmelitów o. Grzegorz Irzyk OCD, ks. Manfred Deselaers z Centrum Dialogu i Modlitwy w Oświęcimiu, ks. Jan Dubas SDB z salezjańskiej parafii na oświęcimskim Zasolu, oraz ojcowie karmelici bosci i bracia nowicjusze z klasztoru w Czernej.

Edith Stein urodziła się 12 października 1891 roku w zamożnej rodzinie żydowskiej na wrocławskim Ołbinie, przy dzisiejszej

ulicy Dubois. Była najmłodszym z jedenaściorga dzieci wrocławskiego handlarza drzewem, Zygryda. Po śmierci ojca dom prowadziła matka, Augusta. W 14. roku życia Edyta zadeklarowała, że jest ateistką. Studiowała na Uniwersytecie Wrocławskim germanistykę i historię. Od 1912 r. studiowała w Getyndze pod kierunkiem słynnego fenomenologa Edmunda Husserla. Obroniła u niego rozprawę doktorską „O zagadnieniu wczucia”.

Dzięki spotkaniu z niemieckim filozofem, Maxem Schelerem, zaczęła się interesować katolicyzmem. Szereg kolejnych doświadczeń, w tym śmierć znajomego Adolfa Reinacha, sprawiły, że Stein przeżyła nawrócenie. Prawdziwą inspirację stanowiła też lektura autobiografii św. Teresy z Awili.

1 stycznia 1922 r. przyjęła chrzest w Kościele katolickim. 14 października 1933 r. wstąpiła do Karmelu w Kolonii i przyjęła imię Teresa Benedykta od Krzyża jako karmelitanka bosa napisała pracę poświęconą św. Janowi od Krzyża „Wiedza Krzyża”.

W obliczu narastających prześladowań Żydów na przełomie 1938 i 1939 roku została przeniesiona do Holandii. W 1942 r. podczas masowego aresztowania holenderskich Żydów nie ominięty został także klasztor sióstr karmelitanek w Echt. Edyta Stein została aresztowana. Miała wtedy powiedzieć swojej siostrze, Róży: „Chodź, idziemy cierpieć za swój lud”. Prawdopodobnie 9 sierpnia została zagazowana w Auschwitz. Jej ciało zostało spalone.

Jan Paweł II ogłosił Edytę Stein błogosławioną w czasie swej pielgrzymki do Niemiec 1 maja 1987 r. w Kolonii, a świętą – 11 października 1998 r. w Rzymie. Rok później ogłosił ją współpatronką Europy. W Lublińcu, który był jej ukochanym miastem, znajduje się Muzeum św. Edyty Stein oraz kościół pod jej wezwaniem.

Za: www.franciszkanie.pl

Refleksja tygodnia

ŻYCIE POWINNO BYĆ SŁUŻBĄ ŚWIATŁU

Esej o życiu Siostry Rafaeli Urszuli Nałęcz

Ciągle w ruchu, pełna werwy do samego końca. 30 maja samochód, którym jechała s. Rafaela (Urszula Nałęcz), uderzył w drzewa na rwandyjskiej drodze. Zakonnica zmarła 24 czerwca w szpitalu w Kigali. Miała 82 lata.

W Rwandzie ślepotą jest przekleństwem. – Czasem to po ziołach, które „znachorzy” sprzedają na targu, a rodzice podadzą to dziecku. My miałyśmy w naszym ośrodku 9-letnią dziewczynkę, którą rodzice trzymali w zagrodzie razem ze zwierzętami. Wstydziła się jej ślepoty. Z tego powodu dziecko straciło również mowę. Siostra Rafaela ostro zareagowała: jak mogą tak postępować z własnym dzieckiem? – opowiada s. Fabiana Zielińska z ośrodka dla niewidomych dzieci w Kibeho. – Był też chłopiec, którego s. Rafaela widziała, jak żebrał na ulicy. Jego ojciec tłumaczył potem, że przecież dziecko nie żebrało w centrum miasta, ale w pobliżu domu. Siostra Rafaela była zbulwersowana. „To twoje dziecko!” – tłumaczyła. Bo chłopak mógł wracać do domu dopiero wtedy, gdy uzebrał odpowiednią ilość pieniędzy.

– Siostra stawiała czoła wielu przeciwnościom. Sprawiała wrażenie surowej, nawet groźnej – przyznaje dziennikarka Sylwia Sułkowska, autorka rwandyjskich reportaży. – Surowa? Ona była po prostu zasadnicza – wyjaśnia s. Alberta Chorążyczewska z rady generalnej Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek Służebnic Krzyża, do którego Urszula Nałęcz wstąpiła jako 20-latką i spędziła w nim 62 lata. – Lubiła tę robotę i te dzieci. Bo o to chodzi w życiu, czy to misyjnym, czy cywilnym – żeby kochać – wskazuje br. Zdzisław Olejko, pallotyn z Rwandy.



Szał dla Renaty

Z ośrodkiem dla niewidomych w Laskach, założonym przez sługę Bożą matkę Elżbietę Czacką, przyszła misjonarka nawiązała kontakt po maturze. Początkowo pracowała jako księgowka, ale szybko zrozumiała, że to zakon jest jej życiową drogą. Pierwsze śluby złożyła 15 sierpnia 1956, a wieczyste 15 sierpnia 1963 roku. – Kochała zakonne życie. Już o 4 rano była w kaplicy, a modlitwy zaczynałyśmy o 6 – opowiada s. Alberta.

W 1989 r. wyjechała na misję. Z tym pragnieniem nosiła się od dłuższego czasu. Bilety były zarezerwowane na grudzień 1981 r., ale stan wojenny pokrzyżował plany. Siostra Rafaela działała przy Prymasowskim Komitecie Pomocy Osobom Pozbawionym Wolności i ich Rodzinom. Dopiero w lipcu 1989 r. trafiła do Indii. Tu, w Bangalurze, dzięki jej staraniom powstała hinduska „filia” Lasek – ośrodek „Jyothi Seva” – „Służba Światłu” dla ociemniałych dzieci.

W 2002 r. na misyjnej mapie s. Rafaeli pojawiła się Afryka. Najpierw RPA, gdzie polskie franciszkanki poprowadziły ośrodek dla niewidomych Siloe, w spadku po belgijskich siostrach miłosierdzia. Od 2006 r. jej misją była Rwanda. – Mówiła, że chciałyby umrzeć w Rwandzie – wspomina s. Fabiana. To tu, w Kibeho, dzięki determinacji s. Rafaeli powstał pierwszy w Rwandzie Ośrodek Edukacyjny dla Niewidomych. Otwarto go w 2009 roku. – Wszystko nadzorowała osobiście. Upominała inżynierów, że to inwestycja na lata, więc niech poprawią ten krzywy dach i nierówne ściany – śmieje się s. Fabiana.

Dziś uczy się tam 165 dzieci. Funkcjonują tu szkoły: podstawowa i średnia i dwa internaty: dla chłopców i dziewcząt oraz liczne pracownie, gdzie dzieci niewidome mogą zdobyć wykształcenie. – Często nosiła taki wełniany szal, który zrobiła na drutach. Raz spotkała jedną z naszych uczennic, Renatę, która szła smutna. I owinęła dziewczynę szalem. Ta do dzisiaj wspomina ten matczyzny gest... – mówi s. Fabiana. – Siostra Rafaela rozbudowywała ośrodek i choć jeszcze nie był gotowy, to już szukała dzieci po całym kraju... – dodaje.

Jednym z ostatnich projektów s. Rafaeli była rozgłośnia radiowa Voice of Children (Głos Dzieci), z myślą o edukacji niewidomej młodzieży. – Miała taki mocny charakter. Targowała się w stolicy, że dla dzieci to trzeba niższe ceny. Rozkręciła adopcję na odległość... I mówiła, jaka dobra jest opatrzność Boża, że tak wszystko z roku na rok się udaje – dodaje s. Fabiana.

To nic szczególnego

– Na pewno jej charakter ukształtowało doświadczenie wojny. Gdy wybuchło powstanie warszawskie, rodzina została rozdzielona. Rodzice znaleźli się w Niemczech, ona u babci. Odnaleźli się po wojnie – wyjaśnia s. Alberta. – Pamiętam, jak opiekowała się swoją mamą, leżącą w szpitalu w Laskach. Czułość, a zarazem precyzja i kompetencja... Była też niewidoma dziewczynka, która straciła mowę w wyniku śpiączki. Pracowałam z nią dykcyjnie.

Pewnego dnia mówię s. Rafaeli, że może już uda się wyzwolić dźwięk, tylko nie wiem, jakie słowo miałoby to być. A ona na to: „mama! próbuj: mama”. I dziewczynka zaczęła uczyć się mówić... Prowadząca badania nad rwandyjskim ludobójstwem Małgorzata Wosińska z UAM zauważa, że s. Rafaela „w sytuacjach politycznych, które są w Rwandzie kluczowe, potrafiła sobie dawać wspaniałe radę”. Siostrę Rafaelę poznała, gdy przyjechała na swoje pierwsze badania akademickie do Rwandy. – Bardzo silna osobowość. I miała zaufanie do ludzi – wspomina.

Tego poniedziałku 30 maja s. Rafaela razem z kierowcą odwoziła wolontariuszkę Annę. – Auto wypadło z trasy, ścięto jedno drzewo, uderzyło w drugie. To ścięte spadło na siostrę. Złamane trzy żebra, prawa ręka, obrażenia głowy. Potem prawie 4 tygodnie w szpitalu – wspomina ks. Zdzisław Prusaczyk, pallotyn ze stolicy

Rwandy. – Jeszcze parę godzin po wypadku żartowała... A potem doszła malaria przy transfuzji krwi. Serce tego nie wytrzymało.

Za swoje misyjne zaangażowanie s. Rafaela została w 2009 r. odznaczona Odznaką Honorową Bene Merito, a w 2011 r. – Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski. Została laureatką nagrody „Pontifici – Budowniczym Mostów”, przyznawaną przez Klub Inteligencji Katolickiej. W 2012 r. otrzymała nagrodę imienia Sergio Vieira de Mello, wysokiego komisarza NZ ds. praw człowieka, przyznawaną za działania na rzecz pokojowego współistnienia i współdziałania społeczeństw, religii i kultur. Dziękując za nagrodę, s. Rafaela powiedziała: „W ciągu długiego życia nie dokonałam nic szczególnego, tylko wypełniam swoje powołanie służby Bogu i bliźnim”. *Krzysztof Błazyca – GN 28/2016*

Za: www.gosc.pl

Wiadomości zagraniczne

JEZUS PRAWDZIWĄ BRAMĄ PROWADZĄCĄ DO ZBAWIENIA

Święta Brama to miejsce, w którym ludzkie cierpienie spotyka się ze współczuciem Boga – mówił Franciszek na audyencji ogólnej. Papież po raz kolejny zachęcał dziś do tej praktyki Roku Miłosierdzia, odwołując się tym razem do ewangelicznego spotkania, które miało miejsce w bramie miasteczka Nain. Jezus natknął się tam na wdowę, która odprowadzała na cmentarz ciało swego jedynego syna jedyne syna.

„Jezus, za którym idą uczniowie oraz wielki tłum, właśnie wchodzi do miejscowości, podczas gdy wychodzi z niej smutny orszak towarzyszący umarłemu wraz z owdowiałą matką i wieloma ludźmi. Przy bramie dwie grupy jedynie się mijają, każda idąc w swoją stronę, ale św. Łukasz opisuje, co właśnie w tym momencie odczuwa Jezus: «Na jej widok Pan użalił się nad nią i rzekł do niej: 'Nie płacz!' Potem przystąpił, dotknął się mar – a ci, którzy je nieśli, stanęli» (Łk 7, 13-14). Czynami Jezusa kieruje wielkie współczucie: to On zatrzymuje orszak, dotykając mar i poruszony głębokim współczuciem dla tej matki, postanawia zmierzyć się ze śmiercią, można powiedzieć, twarzą w twarz. Ostatecznie zmierzy się z nią, twarzą w twarz, na Krzyżu” – powiedział Ojciec Święty.

Franciszek podkreślił, że to nie cud wskrzeszenia jest najważniejszym elementem tej sceny, ale czułość Jezusa względem matki. Miłosierdzie przejawia się tu w postaci wielkiego współczucia wobec kobiety, która najpierw straciła męża, a teraz jedyne syna. Wielki ból matki porusza Jezusa i skłania Go do uczynienia cudu.

Papież zachęcił zebranych, aby w ten sam sposób, przez analogię do tego spotkania w bramie miasteczka Nain, postrzegali też własne jubileuszowe spotkanie z Bogiem w Bramach Miłosierdzia.

„Dobrze by było, gdyby podczas tego Roku Jubileuszowego pielgrzymi, przekraczając Drzwi Święte, Bramę Miłosierdzia, pamiętali o tym wydarzeniu z Ewangelii, które miało miejsce u bram miasta Nain. Kiedy Jezus ujrzał tę płaczącą matkę, zapadła Mu w serce! Każdy dociera do Drzwi Świętych, niosąc swoje życie, z jego radościami i cierpieniami, planami i porażkami, wątpliwościami i obawami, aby przedstawić je miłosierdziu Pana. Możemy być pewni, że u Drzwi Świętych Pan staje się bliskim, aby spotkać każdego z nas, aby dać nam swe potężne pocieszające słowo: «Nie płacz» (Łk 7, 13)” – mówił Franciszek.



Papież zaznaczył, że do każdego z nas Jezus kieruje te same słowa, które powiedział młodzieńcowi z Nain: „Tobie mówię wstań!”.

„Każdemu z nas mówi: wstań! Bóg chce, byśmy stali na własnych nogach. Takich

nas stworzył. A Jego współczucie wiedzie nas do uzdrowienia. Ale to jest słowo kluczowe: podnieś się, stań na nogi, bądź takim, jakiego stworzył cię Bóg. «Ależ Ojczy, powie ktoś, my tak często upadamy». «Wstań!». Takie jest słowo Jezusa, zawsze. Przekraczając Świętą Bramę, starajmy się usłyszeć w naszym sercu to słowo: Wstań! Pełne mocy słowa Jezusa mogą nas podnieść i dokonać również w nas przejście ze śmierci do życia. Jego słowo nas odradza, daje nadzieję, krzepi udreżone serca, otwiera na wizję świata i życia wykraczającą poza cierpienie i śmierć” – powiedział Ojciec Święty.

Na zakończenie Papież dodał, że Jezus, który wlewa do naszych serc swe miłosierdzie i w ten sposób je uzdrawia, chce, aby przejawiało się ono z kolei przez czyny naszych rąk, w gestach miłosierdzia wobec potrzebujących. Franciszek opowiedział też, że jeden z biskupów zrobił w swej katedrze dwie Święte Bramy, wejściową i wyjściową. W pierwszej miłosierdzia się doświadczają, a drugą wychodzi się do świata, by miłosierdzie dawać innym.

Podczas audyencji ogólnej Franciszek zwrócił się także do Polaków, odnosząc się do głównego tematu katechezy.

„Drodzy bracia i siostry, przechodząc przez Bramę Miłosierdzia, niech każdy wie, iż zbliża się do miłosiernego Serca Jezusa: to On jest w istocie prawdziwą Bramą prowadzącą do zbawienia i przywracającą nas do nowego życia. Niech Jego błogosławieństwo stale wam towarzyszy! Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!” – powiedział Papież.

Za: [Radio watykańskie](http://Radio.watykanskie)

PIELGRZYMKA POLAKÓW DO MERRILLVILLE

„Bądź miłosierny” to hasło 29. już Pieszej Polonijnej Pielgrzymki Maryjnej z Chicago do sanktuarium Matki Bożej Częstochowskiej w Merrillville. Pątnicy przyjechali nie tylko z różnych stron Stanów Zjednoczonych, ale także z Polski, Kanady, Ameryki Południowej, a nawet Australii. W tym roku pośród 8 tys. pątników, pielgrzymuje wyjątkowo dużo ludzi młodych. Niektórzy z nich brali udział w Światowych Dniach Młodzieży w Krakowie. Mszę na rozpoczęcie pielgrzymki odprawił w kościele św. Michała na południu Chicago bp. Józef Zawitkowski a homilię wygłosił prowincjał salwatoriaków ks. Piotr Filas SDS.



Tradycyjnie w pierwszym dniu pielgrzymka dochodzi na nocleg do klasztoru w Munster w stanie Indiana, gdzie otwierają się gościnne progi ojców karmelitów. Całą noc klasztor oraz teren

przyklasztorny stoi otworem, by przyjąć na nocleg tak wielką ilość pielgrzymów.

Drugiego dnia pielgrzymka dotrze do sanktuarium Matki Boskiej Częstochowskiej w Merrillville gdzie na jej zakończenie koncelebrowanej Mszy przewodniczyć będzie bp. Józef Zawitkowski. W sanktuarium spodziewanych jest ponad 25 tys. pielgrzymów, ponieważ do tych, którzy idą w pielgrzymce, przyjeżdżają w ostatnim dniu ich rodziny, aby powitać pątników już u celu. Duchową opiekę nad pielgrzymką sprawują salwatorianie, wspomagani przez polonijne duchowieństwo diecezjalne i zakonne oraz siostry. Liczne służby wolontariuszy zabezpieczają logistycznie całą pielgrzymkę. Dla przykładu: służba medyczna w tym roku składa się z 62 osób, w tym 17 lekarzy i 31 pielęgniarek. Najświętsza Ofiara, modlitwy, śpiewy religijne prowadzone są przez wspaniale przygotowaną grupę Diakonii Muzycznej. Liczne spowiedzi i konferencje głoszone w drodze, składają się na niepowtarzalną atmosferę, która sprzyja ożywieniu i pogłębieniu wiary uczestników. Trud i wysiłek, obolałe nogi i zmęczenie są ofiarowane Bogu, przez pośrednictwo Maryi, w duchu pokuty w wielu intencjach, które pielgrzymi niosą w swoich sercach. Aktualnie trwają Igrzyska Olimpijskie w Rio de Janeiro, ktoś z pielgrzymów powiedział, że ta pielgrzymka to dla niego igrzyska duchowe.

Przybywając przed obraz Częstochowskiej Pani, prawdopodobnie największej kopii obrazu Czarnej Madonny na świecie, poświęconej w Rzymie przez św. Jana Pawła II, pielgrzymi przeżywają odczuwalną obecność Maryi, która jako dobra Matka czeka, aby wysłuchać, pocieszyć, przyjść z pomocą i przygarnąć do swojego Niepokalanego Serca. Po pielgrzymce z wielu serc wyrwa się modlitwa: „Spraw Maryjo, aby nie zabrakło mnie w przyszłym roku na pielgrzymim szlaku”. ks. B. Jakubiec SDS, Merrillville, Indiana, USA / rv
Za: Radio watykańskie

LIST AMERYKAŃSKICH ZAKONNIC DO KANDYDATÓW NA PREZYDENTA

W trwającej kampanii prezydenckiej w USA brakuje dialogu politycznego, w którym byłaby szanowana godność osoby ludzkiej i promowane dobro wspólne. Tak uważa przewodnicząca Konferencji Zakonów Żeńskich USA s. Joan Marie Steadman. W specjalnym liście zachęca kandy-

datów na prezydenta USA do powstrzymania się od używania „niehumanicznego języka”. Pod dokumentem podpisało się ponad 5,6 tys. osób konsekrowanych, które nie zgadzają się na „głosy nienawiści i strachu”, pojawiające się podczas tegorocznej kampanii.

Sygnatariuszami listu są osoby pracujące w różnych sektorach duszpasterskich, w tym edukacji oraz opieki zdrowotnej. „Prosimy wszystkich polityków o po-

wstrzymanie się od języka pozbawionego szacunku, niehumanicznego oraz demonizującego innych” – czytamy w dokumencie. Ponadto zakonnice zauważają, że niestety żyjemy w czasach, kiedy polityka jest zbyt często naznaczona własnym interesem i poniżającą retoryką. List trafił do liderów głównych partii amerykańskich, które wystawiły kandydatów w walce o fotel prezydencki. Za: Radio watykańskie

ŚW. MAKSYMILIAN KOLBE SYMBOLEM POLSKO-NIEMIECKIEGO POJEDNIANIA

Arcybiskup Ludwig Schick z niemieckiego Bambergu wyraził uznanie dla św. Maksymiliana Kolbego jako symbolu pojednania niemiecko-polskiego. Polski franciszkanin, który przed 75 laty zmarł w bunkrze śmierci obozu koncentracyjnego Auschwitz, od początku odgrywał ważną rolę w procesie pojednania między naszymi narodami, powiedział abp Schick w rozmowie z niemiecką agencją katolicką KNA. Przypomniał, że już od 1963 r. papież Jan Paweł II mówił o swoim rodaku jako „patronie i motywie pojednania”.

O. Maksymilian Kolbe dał świadectwo, że Ewangelia jest źródłem zbawienia i pokoju dla pojedynczego człowieka i dla całego świata. Jest też wzruszającym przykładem bezinteresownej miło-

ści, która zwycięża strach, a nawet terror i przemoc. – Dla mnie ten święty jest też wzorem autentycznego życia chrześcijańskiego i dowodem, że istnieją siły miłości i życzliwości, które są większe od nas samych; one pochodzą od Boga, stwierdził arcybiskup niemieckiego Bambergu.



Abp Schick jest przewodniczącym Rady utworzonej w 2007 r. Fundacji Maksymiliana Kolbego, będącej kontynuacją istniejącego od 1973 r. Dzieła Maksymiliana Kolbego. Postawiło ono

sobie za zadanie pomoc byłym więźniom obozów koncentracyjnych i gett.

Jak podkreślił w rozmowie z KNA, ta inicjatywa wspiera proces pokojowy między Niemcami i Polakami oraz innymi narodami, cierpiącymi pod terrorem hitlerowskim. Abp Schick jest także współprzewodniczącym grupy kontaktowej episkopatów Niemiec i Polski.

Proces pojednania i pokoju nie zostanie zamknięty nawet wówczas, gdy wkrótce nie będzie już między nami ofiar obozów

koncentracyjnych, stwierdził niemiecki hierarcha. Tłumaczył, że Fundacja Maksymiliana Kolbego przygotowuje też młodych ludzi do tego, żeby byli „promotorami pojednania i pokoju w swoich krajach”. Dzieje się tak m.in. przez warsztaty, na których od 10 lat na terenie obozu Auschwitz, w rocznicę męczeńskiej śmierci św. Maksymiliana, spotykają się młodzi ludzie z całej Europy. Święty jest tu symbolem i może wpływać też na rozwój procesów pokojowych w innych krajach, np. na Ukrainie, w Rosji, na Bałkanach, czy nawet w Rwandzie, Burundi i Sudanie, stwierdził niemiecki arcybiskup.

Za: www.deon.pl

170 GODZIN ADORACJI W LA SALETTE

Melania i Maksymin – świadkowie objawienia w La Salette usłyszeli od Matki Bożej zachętę do codziennej modlitwy. Dzieci przyznały się, że nie przykładają do niej zbyt wielkiej wagi.

Sanktuarium w La Salette to miejsce, w którym wezwanie do modlitwy brzmi szczególnie głośno. Rok Miłosierdzia, a także zbliżająca się 170. rocznica objawienia w La Salette były impulsem zorganizowania po raz drugi akcji „170 godzin dla Jezusa i Maryi”. Ta inicjatywa to żywe

świadectwo odpowiedzi wezwanie Matki Bożej do modlitwy.

Od godz. 22.00 6 sierpnia do północy 13 sierpnia w kaplicy pw. św. Piotra Juliana Eymarda misjonarze saletyni i siostry saletynki, wolontariusze i wszyscy chętni pielgrzymi spotykają się na adoracji Najświętszego Sakramentu i różańcu. „170 godzinom dla Jezusa i Maryi” towarzyszą trzy intencje błagalne: o nawrócenie Francji, za sanktuarium, by było miejscem prawdziwego spotkania z Bogiem oraz za duchownych, osoby konsekrowane, pracowników sanktuarium, wolontariuszy i pielgrzymów.

Sanktuarium w La Salette, położone w francuskich Alpach na wysokości 1800 m

n.p.m., jest związane z objawieniem Matki Bożej z 19 września 1846 r. Maryja w swoim orędziu, przekazanym dwojgu pastorzom: Maksyminowi Giraud i Melanii Calvat, wzywała ludzkość do nawrócenia i pojednania z Bogiem. W 1851 r. ordynariusz diecezji Grenoble bp Philibert de Bruillard uznał to objawienie za prawdziwe.

Obecnie La Salette jest miejscem kultu znanym nie tylko we Francji, lecz także na całym świecie. Sanktuarium posiada zaplecze noclegowo-gastro-nomiczne, czynne od Wielkanocy do listopada. Opiekę duszpasterską nad pielgrzymami, także w języku polskim, sprawują misjonarze saletyni. Za: www.saletyni.pl

„BRAZYLIJSKIE DZIECI ULICY POTRZEBUJĄ POMOCY A NIE WIĘZIEŃ”

W kontekście Letnich Igrzysk Olimpijskich austriacka organizacja pozarządowa „Jugend Eine Welt – Don Bosco Aktion Österreich” wyraża swoje zaniepokojenie z powodu sytuacji dzieci ulicy w Brazylii, w którym ta realizuje od wielu lat różne projekty salezjańskie.

„Jugend Eine Welt” ublewa przede wszystkim z tego powodu, że w czasie Olimpiady wiele dzieci bez stałego miejsca zamieszkania jest po prostu usuwanych z ulicy.



Oblicza się, że w mieście normalnie jest około 5500 dzieci ulicy (24 tysiące w całym kraju). Często dzieci ulicy są traktowane jak przestępcy i aresztowane bez poważniejszych przyczyn, przy całkowitym braku ochrony prawnej. Obecnie przebywają w specjalnych ośrodkach – jeśli nie mają 18 lat – ale w przyszłości może być jeszcze gorzej.

Przytaczając opinię Raymundo Rabelo de Mesquita, salezjanina, specjalisty w zakresie praw dziecka, który regularnie odwiedza osadzonych nieletnich w zakładach karnych dla młodzieży, „Jugend Eine Welt” skrytykował decyzję brazylijskiego Parlamentu, który zaproponował nową debatę nad obniżeniem wieku odpowiedzialności karnej z 18 do 16 lat, chociaż do tej pory nie wpłynęło żadne rozwiązanie tej kwestii. „Oznaczałoby to tylko walkę z symptomami i karanie młodych, którzy nie mają żadnych perspektyw, a z których większość dokonuje przestępstw, by jakoś przeżyć. Potrzebujemy więcej szkół, a nie więzień!” – stwierdził ks. Mesquita.

W 2015 r. ponad 18 tysięcy ludzi młodych przebywało w przepelnionych zakładach karnych, zaś inspektorat Belo Horizonte, w liście do parlamentarzystów zażądała obrony praw dzieci, które zapewnia im Konstytucja, i odrzucenia propozycji domagającej się obniżenia wieku odpowiedzialności karnej.

Ze swojej strony „Jugend Eine Welt”, czyniąc to poprzez platformę ECPAT, podjęła nową kampanię zorganizowaną w kontekście Olimpiady w Brazylii (która, jak się ma nadzieję, będzie kontynuowana także po Igrzyskach) pod nazwą „Poszanowanie, ochro-

na, bezpieczeństwo. *Wszyscy razem na rzecz Praw Dziecka*”, aby uwrażliwić na prawa nieletnich i ich nieprzstrzeżenie w Brazylii.

Za: www.infoans.org

Witryna Tygodnia

PEŁNOMETRAŻOWA ANIMACJA O ŚW. MAKSYMILIANIE

Zwiastun animowanego filmu 3D inspirowanego życiem św. Maksymiliana Kolbego, który zobaczyli już uczestnicy ŚDM w Krakowie przed nabożeństwem Drogi Krzyżowej, zapowiada przyszłoroczną premierę dzieła. Za produkcję pełnometrażowego, trójwymiarowego obrazu filmowego „Max i ja”, odpowiadają twórcy takich dzieł jak „Cristiada” czy „Największy z cudów” z meksykańskiej wytwórni Dos Corazones Films.

Historia św. Maksymiliana Kolbego, który oddał życie za współwzięcia, opowiedziana jest z perspektywy współczesnego bohatera o imieniu DJ, nastolatka, który w wyniku splotu różnych okoliczności spotyka na swej drodze starszego człowieka Guntera. Mężczyzna przybliży chłopcu historię franciszkanina, który zginął męczeńską śmiercią w niemieckim obozie KL Auschwitz. Okazuje się, że historia heroicznej ofiary sprzed 75 lat pomaga młodemu człowiekowi rozwiązać jego osobiste problemy.

Przedstawicielka meksykańskiego producenta Aline Beckmann Legorreta w ubiegłym roku gościła w Oświęcimiu i Harmęczach, by skonsultować szczegóły obrazowania historycznych realiów w scenach dotyczących życia obozowego. Podkreśliła wtedy w rozmowie z KAI, że film ma pokazać świętego z Auschwitz nie jako postać posagową i niedostępną, lecz bardzo bliską współczesnemu człowiekowi, takiemu jak DJ – młody bohater filmu.

„To wszystko, co robił św. Maksymilian, było na swój sposób młodzieńcze. Wykorzystywał nowe technologie, dostępne w

jego czasach, by przekazywać Boże przesłanie, by mówić ludziom o miłości Boga, w szczególności o Niepokalanej. Robimy dokładnie to samo za pomocą kina. Przesłanie tego filmu brzmi: miłość zwycięża wszystko, a największą ofiarę, jaką z miłości może złożyć człowiek, to umrzeć za innego człowieka. O tym chcemy opowiadać – o miłości i miłosierdziu” – dodała.



Film powstał z osobistej inspiracji założyciela studia filmowego w Meksyku Pablo José Barroso. Kilka lat temu odwiedził były obóz Auschwitz-Birkenau. Scenariusz do filmu napisał Bruce Morris, który konsultował się w tej sprawie z franciszkanami i zapoznał się z relacjami świadków z pobytu św. Maksymiliana w obozie.

Do produkcji zaangażowano profesjonalnych rysowników, ale i aktorów, dzięki którym wykonane zostały zaawansowane technologicznie animacje twarzy (w systemie face motion capture). Twórcy filmu podjęli się także procesu tzw. renderowania poszczególnych scen trójwymiaro-

wych, tak by wyglądały jeszcze bardziej realistycznie.

Reżyserem filmu odpowiedzialnym za efekt artystyczny jest Donovan Cook, dawny członek studia Disneya. Muzykę do filmu napisał Mark McKenzie, a jedną z piosenek śpiewa Ann Wilson, była członkini grupy Heart. Jednym z wykonawców muzyki jest także znany skrzypek Joshua Bell. Wśród aktorów użyczających głosu do anglojęzycznego dubbingu są m.in.: David Henrie (znany z serialów „Czardziejze z Waverly Place” i filmu „Jak poznałem waszą matkę”), Ashley Greene (występująca w sadze „Zmierzch”), Neal McDonough („Raport mniejszości”, „Captain America: Pierwsze starcie”), Hector Elizondo („Pretty Woman”, „Pamiętnik księżniczki”) i Weronika Rosati.

Głosu franciszkaninowi oraz Franciszkowi Gajowniczkowi, za którego o. Kolbe oddał życie, użyczył Piotr Adamczyk.

Pablo José Barroso w Meksyku był dystrybutorem filmu o papieżu Polaku „Karol”, wyprodukował film „Guadalupe”, a także animowany film o wierze i miłości „Największy z cudów”. Jednak największym jego przedsięwzięciem był jak dotąd film „Cristiada” opowiadający o Wojnie Cristeros (1926-1929) – kiedy to meksykańscy rebelianci walczyli z lewicowym rządem usiłującym zniszczyć Kościół katolicki.

Barroso podkreśla, że do produkcji filmów zainspirowały go słowa Jana Pawła II, by mówić o Dobrej Nowinie w języku współczesnej kultury.

KAI/mc

Odeszli do Pana

ŚP. KS. ANDRZEJ RABIJ (1941-2016) MSF Były przełożony prowincjalny Misjonarzy Świętej Rodziny

Ks. Andrzej Rabij MSF, urodził się 24.11.1941 roku, w miejscowości Czystki, powiat Lwów, w rodzinie Karola i Karoliny zd. Lipnicka. Miał dwie siostry. Ochrzczony 07 grudnia tego samego roku w parafii Czystki. Po zakończeniu II wojny światowej rodzina przeniosła się do Zabrze. Tutaj, w parafii pw. Ducha Świętego, Andrzej przystąpił pierwszy raz do Komunii świętej a w maju 1952 r., z rąk Ks. Biskupa Herberta Bednorza, otrzymał sakrament bierzmowania. W 1955 r. ukończył szkołę podstawową w Zabrzu a w 1959 r. Technikum Budowlane. Po zdaniu matury podjął pracę w Przedsiębiorstwie Budowlanym Przemysłu Węglowego - Katowice.

W tym czasie utrzymywał kontakt z Ks. Tadeuszem Duszą MSF, z klasztoru Misjonarzy Świętej Rodziny w Gliwicach, gdyż myślał już poważnie o wstąpieniu do zakonu. W podaniu z prośbą o przyjęcie do Zgromadzenia Misjonarzy Świętej Rodziny napisał krótko: „Jedynym moim pragnieniem jest oddać się służbie Bogu”. Jego prośba została spełniona. Został przyjęty do Zgromadzenia i latem 1962 r. przybył do Górki Klasztornej, aby 07.08.1962 r. rozpocząć tam nowicjat.

Po rocznym nowicjacie 08.09.1963 r. złożył w Górce Klasztornej swoje pierwsze śluby zakonne i został przeniesiony do Bąblina, do Wyższego Seminarium Duchownego na studia filozoficzne. Tam złożył 08.09.1966 r. śluby wieczyste. Rok później na dalsze studia teologiczne przeniesiony został do Kazimierza Biskupiego. 13.03.1969 r. w Łądzie nad Wartą otrzymał święcenia diakonatu a 16.06.1969 r. w Kazimierzu Biskupim - święcenia kapłańskie. Po święceniach Ks. Andrzej Rabij MSF został mianowany Referentem Powołań z siedzibą w Kazimierzu Biskupim a jednocześnie skierowany do Krakowa na Studium Teologiczne z zakresu Teologii Pastoralnej.

W 1972 r. został skierowany na zaoczne Studia Teologiczne z zakresu homiletyki na ATK w Warszawie. Tutaj oprócz studiowania utrzymywał korespondencję z

młodzieńcami zainteresowanymi naszym Zgromadzeniem, a także włączył się w działalność społeczną środowiska akademickiego, biorąc czynny udział w żmudnych ćwiczeniach a potem w radosnych występach Chóru Akademickiego, który prezentował się m. in. na Międzynarodowym Festiwalu Chóralnym w Loreto. Ks. Andrzej nie zaniedbywał jednak studiów. Ukończył je w 1975 r. uzyskując tytuł magistra teologii. Z dniem 01.09.1975 r. mianowany został wikariuszem w parafii pw. św. Teresy w Świdrze i zarazem wykładowcą homiletyki w WSD w Kazimierzu Biskupim. 01.09.1976 r. odwołany z funkcji wikariusza w Świdrze i mianowany Prefektem alumnów WSD w Kazimierzu Biskupim. W 1980 r. został wybrany na trzyletnią kadencję w skład Rady Prowincjalnej.



Z dniem 01.09.1983 r. odwołany z funkcji Prefekta alumnów WSD i skierowany do pracy w Rzeszowie, gdzie otrzymał zadanie specjalne, aby wyszukać teren i utworzyć nową placówkę MSF. Ks. Andrzej upatrzył odpowiednie miejsce i udał się z tym do Ks. Biskupa w Przemysłu. W Wielką Sobotę, 06.04.1985 r. na polecenie Ks. Biskupa Ignacego Tokarczuka ks. Andrzej wraz z dwoma innymi kapłanami i kilkoma ludźmi świeckimi utworzyli prowizo-

ryczną kaplicę. Następnego dnia, w Wielkanoc, do zaimprovizowanej w jedną noc kaplicy, przybył Ksiądz Biskup Błaszkiwicz w towarzystwie ks. Dziekana i poświęcił tę kaplicę oraz odprawił Mszę św. Tak rozpoczęła się historia nowej parafii pw. Świętej Rodziny. Ks. Andrzej pełnił funkcję Administratora a później Proboszcza tej parafii do 01.08.1992 r. W latach 1992-1995 pełnił urząd Przełożonego Prowincjalnego Polskiej Prowincji Misjonarzy Świętej Rodziny. W latach 1995-2004 był przez trzy kadencje Rektorem domu zakonnego w Świdrze i Proboszczem tamtejszej parafii pw. Św. Teresy. Od 01.07.2004 r. objął funkcję Prowincjalnego Referenta Duszpasterstwa Rodzin i zamieszkał ponownie w domu zakonnym w Kazimierzu Biskupim. Funkcję tę pełnił także przez trzy kadencje a więc 9 lat. Dał się poznać jako ceniony rekolekcjonista, spowiednik i prawdziwy Duszpasterz Rodziny. Był gorliwym spowiednikiem alumnów, księży, siostr zakonnych i całej rzeszy osób świeckich.

Gdy przyszła nieuleczalna choroba, białaczka, ks. Andrzej nigdy nie skarżył się z tego powodu. Wręcz przeciwnie - był szczęśliwy, że otrzymał taką łaskę, że może dobrze przygotować się do odejścia na tamten świat. Choroba powoli niszczyła jego ciało i coraz bardziej odbierała mu siły. Po długim zmaganiu się zmarł w Hospicjum w Licheniu, w święto Przemienienia Pańskiego, 06.08.2016 r. Oddany Bogu i Maryi, odszedł do Pana w 75 roku życia. 54 lat przeżył w Zgromadzeniu Misjonarzy Świętej Rodziny, w tym 47 lat jako kapłan.

Pogrzeb śp. Ks. Andrzeja Rabija MSF odbył się 09.08.2016 r. w Kazimierzu Biskupim, gdzie mieszkał przez ostatnie 12 lat i gdzie właściwie przeżył większość swojego zakonnego życia. Jego ciało spoczywa na kazimierskim cmentarzu, wśród naszych zmarłych współbraci Misjonarzy Świętej Rodziny.

Opr. Ks. Grzegorz Kałdowski MSF - sekretarz prowincjalny

ŚP. O. WITOLD SŁABIG (1962-2016) OP

Z ogromnym bólem i smutkiem informujemy, że we wtorek, 9 sierpnia, zmarł nagle proboszcz naszej parafii na warszawskim Służewie, nasz współbrat, o. Witold Słabig OP. Urodził się w 1962 r. w wielkopolskim Sierakowie, z którym czuł się zawsze mocno związany. W 1983 r. wstąpił do Zakonu Dominikańskiego, rok później złożył w Poznaniu pierwsze śluby zakonne. Śluby wieczyste złożył 17 września 1989 r. Rok później, 2 czerwca 1990 r., przyjął święcenia kapłańskie.

Niedługo potem wyjechał do pracy duszpasterskiej w Wilnie, gdzie spędził kilka lat. Później pracował w Szczecinie, pełniąc funkcję przeora klasztoru i proboszcza niedawno powstałej parafii pw. św. Dominika. Podobne zadanie realizował w Łodzi, będąc pierwszym przełożonym nowej placówki dominikańskiej, otwartej w 2004 r. Dwa lata później przyjechał do naszego klasztoru na Służewie i 17 sierpnia 2006 r. objął urząd proboszcza naszej parafii. Pełnił go przez blisko 10 lat z wielkim oddaniem, ogromnym sercem i dużą mądrością.



Jego wielką radością było towarzyszenie narzeczonym, przygotowującym się do sakramentu małżeństwa. Prowadził dla nich spotkania, m.in. w formie Wieczorów dla Zakochanych. Był także jednym z duszpasterzy ruchu Spotkań Mażeńskich. Z wielką troską opiekował się także najsłabszymi – odwiedzał starszych i chorych parafian w ich domach, opiekował się działającą przy klasztorze Wspólnotą osób chorych i niepełnosprawnych pw. bł. Michała Czartoryskie-

go. Był organizatorem bardzo wielu pielgrzymek parafialnych. Pod koniec lipca uczestniczył wraz z parafianami w Mszy świętej sprawowanej przez papieża Franciszka w Brzegach. Pełnił również ważne funkcje w naszej Prowincji (od 2014 r. był członkiem Rady Prowincji) i w Archidiecezji Warszawskiej (w latach 2008-2013 był członkiem Rady Kapłańskiej, a przez ostatnie lata był także ojcem duchownym dekanatu ursynowskiego).

Informujemy, że uroczystości pogrzebowe śp. o. Witolda Słabiga OP odbędą się na Służewie w czwartek, 18 sierpnia 2016 r. O godz. 13.00 Msza święta pogrzebowa, a następnie odprowadzenie śp. o. Witolda do grobu w kwaterze dominikańskiej na cmentarzu przy ul. Wałbrzyskiej. Prosimy, aby nie przynosić kwiatów, a zamiast nich złożyć podczas Mszy św. ofiarę na rzecz **hospicjum bł. ks. Michała Sopočki w Wilnie**, które wielokrotnie wspierał śp. o. Witold.

Za: www.dominikanie.pl

ŚP. S. KRYSZYNA RYMKIEWICZ (1938-2016) OSU

Wspólnota Sióstr Urszulanek Unii Rzymskiej, rodzina i przyjaciele z kraju i zagranicy pożegnali zmarłą 8 sierpnia s. Marię Krystynę Rynkiewicz od Jezusa na Krzyżu. Spoczęła w grobowcu zgromadzenia na cmentarzu św. Rocha w Częstochowie.

Przybyła z Rzymu siostra prowincjalna Benigna Kania odczytała list kard. Mariana Jaworskiego, w którym dziękował śp. s. Krystynie Rynkiewicz za ofiarną pracę w Stanisławowie (obecnie Iwano-Frankiwska na Ukrainie), w parafii Chrystusa Króla. Podkreślił, że dzięki niej wielu ludzi odnalazło drogę do Boga po latach ateizacji. Dziękował za katechizację dzieci, młodzieży i ich rodziców. Ks. Halimurka złożył świadectwo pracy misyjnej s. Krystyny w Stanisławowie i wieloletniej przyjaźni, jaka łączyła s. Krystynę z kapłanami parafii Chrystusa Króla i wiernymi. Dziś rozsiani po świecie, słą wzruszające listy na wieść o śmierci s. Krystyny, dziękując za dobroć, szczerą wyrozumiałość i świadectwo głębokiej wiary.

S. Krystyna Rynkiewicz OSU urodziła się 78 lat temu, w Grodnie (obecnie Białoruś). Jako pierwsza w rodzinie w dramatycznych okolicznościach powojennej sowieckiej rzeczywistości opuściła rodzinne gniazdo. Przybyła na tzw. Ziemię Odzy-

skane, gdzie po ukończeniu szkół wstąpiła do Zgromadzenia Sióstr Urszulanek Unii Rzymskiej, w którym 54 lata temu złożyła śluby zakonne.



Jak wspominała, ciągnęło ją w rodzinne strony, ale ponieważ zgromadzenie nie miało swojego domu zakonnego na Białorusi, w 1990 r. przybyła do Stanisławowa, jeszcze przed upadkiem Związku Radzieckiego i powstaniem wolnej Ukrainy, z misją odbudowywania z komunijnej pożogi wspólnoty katolickiej skupionej wokół świątyni pw. Chrystusa Króla, pierwszego kościoła katolickiego w województwie zwróconego katolikom. Jego młodym proboszczem był ks. Kazimierz Halimurka. Przebywała w Stanisławowie 20 lat. Doświadczenia odradzania

się Kościoła katolickiego na Ukrainie zawarła w książce „Byłam, widziałam, przeżyłam”. Jest to hołd złożony kapłanom pełniącym często misyjną posługę wśród ludzi, dla których wiara była zakazana, a kościoły zamienione na magazyny, kina i muzea, i Polakom, którzy zachowali wiarę.

S. Krystyna Rynkiewicz pozostanie w naszej pamięci jako człowiek pogodny, z uśmiechem znoszący ciężar bólu, który jej towarzyszył. Zawsze pamiętała o życzeniach imieninowych i świątecznych. O Stanisławowie mogła opowiadać godzinami barwnym gawędziarskim językiem z melodyjnym wschodnim akcentem, który brzmiał w jej nieskazitelnym polszczyźnie mimo dziesiątków lat od czasu opuszczenia rodzinnego Grodna i ukochanego Stanisławowa.

Jak bardzo wrosła w tę społeczność świadczyła obecność na jej pogrzebie sióstr z Iwano-Frankiwska, Kijowa, Kołomyi, i kapłanów, którzy mimo trudności ze zdobyciem w tak krótkim czasie wizy, stawili się w Częstochowie, by pożegnać s. Krystynę Rynkiewicz – misjonarkę Stanisławowa.

Za: www.archiczesz.pl

ŚP. KS. MICHAŁ MOSKWA (1915-2016) SDB

10 sierpnia 2016 o godzinie 10:10 czasu lokalnego odszedł do Pana salezjański misjonarz, ksiądz Michał Moskwa. Miał 100 lat.

Ksiądz Michał Moskwa zmarł w Tokio, miejscu swojej wieloletniej posługi misyjnej, w domu salezjańskim Himonya (dzielnica Meguro). W piątek 12 sierpnia o godzinie 18:00 w kościele parafialnym rozpoczną się uroczystości żałobne. W sobotę 13 sierpnia, po Mszy Świętej pogrzebowej o godzinie 13:00, ciało zmarłego misjonarza spocznie na cmentarzu w Tokio.

Ksiądz Moskwa urodził się 22 sierpnia 1915 roku z Zaborowie na Podkarpaciu. Pierwsze śluby zakonne złożył w sierpniu 1937 roku. Zmarł w wieku 100 lat, z czego 79 spędził na misjach w Japonii.



Razem z księdzem Nikodemem Pisarskim, byli pierwszymi polskimi salezjanami w Kraju Kwitnącej Wiśni. Pracował jako profesor, wykładowca i mistrz nowicjatu, kapelan siostr, a także spowiednik mło-

dzieży i wychowawca w domu dziecka dla chłopców.

Był bardzo oddany misjom i rzadko opuszczał Japonię. Nawet podczas wojny chińsko-japońskiej nie wrócił do kraju. Po raz pierwszy odwiedził Polskę w 1960 roku, po 23 latach pracy na misjach. W 2009 roku został uhonorowany Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski.

W jednym z listów z Japonii pisał: „Życie jest i będzie wprowadzeniem do stanu, który już nie nazywa się czasem, ale wiecznością. Takie wymiary nie dadzą się obliczyć ani standardowym liczydłem, ani nowoczesnymi komputerami. Szczególnie życie dobrze wykorzystane, stawia się na szali nieobliczalnej”.

Za: www.salezjanie.pl